Rok IV. Środa 1 Maja 1918 r. Nr. 97.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Trzeźwa polityka.

„Berliner Tageblatt“ z niedzieli przynosi artykuł znanego posła do parlamentu niemieckiego D-ra Ludwika Haasa p. t. „Die Sicherung der deutschen Weltgeltung“ (Utwierdzenie niemieckiego znaczenia światowe). W artykule tym autor zastanawia się nad tem, czy rezolucya pokojowa powzięta przez większość stronnictw w parlamencie niemieckim w lipcu 1917 r., wobec korzystnej sytuacyi wojskowej, rzeczywiście jak twierdzą przeciwnicy rezolucyi — była błędem; wygl. czy między rzuceniem znacznych wojskowych sił na linię bojową na zachodzie, a oświadczeniem gotowości pokojowej, nie zachodzi sprzeczność. Dr. Haas zaprzecza pierwszemu twierdzeniu; a co do ostatniej wątpliwości dowodzi, że wobec odmowy ze strony koalicyi na propozycyę pokojową, koniecznem jest złamanie woli przeciwnika do dalszego prowadzenia wojny za pomocą siły zbrojnej czyli, że siła zbrojna powołaną jest do stworzenia u przeciwników nastroju psychologicznego, do wywołania przygniatającego uczucia, że z własnej winy ponoszą daremnie niesłychane ofiary krwi i majątku.

Jestto ostatecznie argument jak każdy inny; o ile on zdolnym będzie przekonać przeciwnika, dowiemy się może w najbliższych tygodniach — czy zaś rozumowanie takie będzie dostatecznem usprawiedliwieniem wobec narodu niemieckiego, nie może być narazie przedmiotem naszych badań.

Dla nas interesującą jest ta część artykułu, która zajmuje się dowodem, że rezolucya pokojowa dzisiaj jeszcze zachowała swą ważność i że na przyszłość winna pozostać drogowskazem dla polityki niemieckiej. Rezolucya pokojowa — twierdzi Haas — zachowuje swoje znaczenie ze względu na dążność tak pacyfistów jak i niepacyfistów t. j. na zabezpieczenie ojczyzny i wzmocnienie jej znaczenia światowego. Celu tego osiągnąć nie można dowolną zmianą granic na zachodzie i na wschodzie, można go tylko dopiąć stwarzając inną konstelacyę światową, w której naród niemiecki uzyska pozycyę odpowiadającą jego sile roboczej, jego woli roboczej i jego stopniowi kulturalnemu. Z tego założenia wychodząc, zastanawia się Haas nad przyszłym stosunkiem Niemiec do państw kresowych. Z wywodów tych cytujemy wyjątki dotyczące Polski.

„Przez traktat pokojowy z Rosyą stworzona jest możliwość, by od Rosyi odłączone państwa kresowe weszły w ściślejszy stosunek z mocarstwami centralnymi. Ale zapatrywania aneksyonistyczne przeszkadzają przeprowadzeniu tej polityki. Chcąc stworzyć Polskę, którąby w toku powolnego rozwoju (z dnia na dzień tego pewno osiągnąć nie można) wewnętrznie miała być pozyskaną dla naszej strony, nie ma sensu, przeszkadzać rozwojowi temu przez aneksye, których by nam w Polsce nigdy nie zapomniano. Nie zapoznaję nadzwyczajnych trudności zagadnienia polskiego. Rozumię stanowisko ludzi, którzy zupełnie pesymistycznie zapatrują się na możliwość rzetelnego oparcia się Polaków o mocarstwa centralne. Nie należy jednak zapomnieć, że właśnie obecny czas okupacyi, ze swemi twardemi koniecznościami wojennemi zapewne nie mógł usunąć wszystkich dawnych przesądów i nieprzyjaznych nastrojów w Polsce, że raczej powolne zbliżenie się, możliwemby było tylko w przyszłym okresie pokojowym pod wpływem polityki gospodarczej, popierającej interesy polskie. Przy tem jednak zawsze będzie założeniem, że państwo powstające przy naszem współudziale, zaspokoi narodowo i kulturalnie życzenia przynajmniej rozumnych Polaków. Życzeń polskich szowinistów, których ilość coprawda jest wielką, nigdy nie będziemy mogli zaspokoić. Jeżeli jednak wogóle u nas nie ma wiary, że w Polsce praktyczna praca państwowa może kiedykolwiek pokonać teoretyzujących szowinistów, jeżeli tedy zagadnienie polskie ze stanowiska niemieckiego uważane jest za nierozwiązalne, wtedy należałoby zupełnie zrzec się polityki zbliżenia państw kresowych. Chcąc jednak stworzyć na naszej granicy wschodniej samodzielne państwa, które kiedyś nietylko kontraktowo, lecz także mocą własnej woli po naszej stronie stać mają, nie wolno polityki tej z góry pokrzyżować przez aneksye“.

Następnie przechodzi autor artykułu do Kurlandyi i zaleca Niemcom projekt unii personalnej z tym krajem. Zawarcie unii personalnej z Estonią i Inflantami bez zezwolenia Rosyi uważa za sprzeczne z niemiecko-rosyjskim traktatem pokojowym. Na ogół jest zdania, iż nie powinno się wzbudzać w narodach państw kresowych uczucia, jakoby połączenie z Niemcami zostało im narzucone, że Niemcy wykorzystały swoją chwilową przemoc wojskową i polityczną. Słusznie zauważa, że byłoby błędem politycznym stworzyć stan rzeczy, któryby zadowolił tylko małą część ludności i utrudnił zbliżenie się do Niemiec wielkiej masy tych narodów. Wracając do kwestyi polskiej powiada:

„Podobne następstwa wynikają dla polityki polskiej. Ustrój prawno-państwowy, który nas po wieczne czasy obowiązuje bronić polskiego kraju bez poręki, że i Polacy chcą z nami być połączeni na dobre i złe czasy, jest w rzeczywistości jednostronnym kontraktem. Nie wiąże Polaków żadna ograniczona niezależność; przeciwnie, możliwie daleko idąca wolność dla nich i dla nas, zmusza ich do badania siebie samych, czy lojalne przejście na naszą stronę, odpowiada ich interesom. Nowe państwa winny przed pierwsze układy, które z niemi zawrzemy, przejść w ściślejszy stosunek do nas; tak im jak i nam powinna jednak pozostawać na przyszłość możliwość innej oryentacyi w polityce. Albo osiągniemy powiększenie naszego politycznego i gospodarczego wpływu przez wewnętrzne połączenie państw kresowych z nami, połączenie którego nigdy nie można wymusić przez układy, tylko wdrożyć przez rozumną politykę wolności, albo—gdyby polityka rozbiła się o wolę owych narodów—przejdziemy do tego, że stworzymy sobie lepsze położenie w świecie przez porozumienie z Rosyą. Ale na to nie poniósł naród niemiecki tak ogromnych ofiar, abyśmy państwa tak urządzali, jak większość ludności w tych krajach tego sobie nie życzy i abyśmy temsamem równocześnie sobie zabudowali wartościowe możliwości i stworzyli na naszej wschodniej granicy ognisko rewolucyi i nieprzyjacielskich sprzysiężeń“.

Gdyby koncepcya polityczna D-ra Haasa znalazła u większości parlamentu i w miarodajnych sferach rządowych i wojskowych zrozumienie—gdyby zaniechano wmawiania w siebie i w innych, że strategiczne konieczności wymagają „regulacyi granic“ i zdawano sobie sprawę, że dzisiaj i ograniczony intelekt oryentuje się w przeźroczystej ultima ratio planów zaborczych—wtedy Niemcy wygrałyby wojnę nie tylko militarnie, ale i politycznie.

Z Rady Stanu.

„Monitor Polski“ ogłasza co następuje: „Postanowieniem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 26 kwietnia 1918 r. członkami Rady Stanu mianowani zostali:

Aksamitowski Antoni ks., Bieliński Antoni, Błyskosz Józef, Brudziński Zygmunt, Dziurzyński Mateusz, Eiger Bolesław, Garlicki Stanisław, Grotowski Maryan, Górski Waleryan, Grohman Henryk, Humnicki Antoni, Kaszube Emil, Koniorski Maryan, Kujawa Antoni, Lipczyński Stanisław, Markowski Bolesław, Mikułowski-Pomorski Józef, Natanson Józef, Nowak Michał, Ostachowski Józef, Pfeffer Mojżesz, Potocki hr. Henryk, Radziwiłłowicz Rafał dr., Rostworowski hr. Wojciech, Scipio Del Campo, hr. Józef ks., Sekutowicz Bolesław, Simon Gustaw, Skotnicki Jan, Sokołowski Alfred dr., Starzyński Feliks, Studnicki Władysław, Suligowski Adolf, Szlubowski Bronisław, Szybiłło Teodor, Szymanowski-Korwin Eustachy, Targowski Józef, Wegmeister Joel, Wierzbicki Andrzej, Wilczewski-Tallen Leonard, Wojda Franciszek, Wyrzykowski Henryk, Zawadzki Władysław, Zbrowski Maryan, Zieliński Eugeniusz, Zieliński Ludwik dr.

Likwidacya P. K. P.

W uzupełnieniu podanych wiadomości o rozwiązaniu polskiego korpusu posiłkowego i o byłych jego żołnierzach, internowanych w północnych Węgrzech, donoszą co następuje:

Oficerowie, którzy w wojsku austryackiem piastowali szarże oficerskie, mają się na miejscu przemundurować i w pojedynkę odejść do swoich kadr. Tam zostanie im przed sądem honorowym pułku wytoczona sprawa z powodu deklaracyi bolechowskiej i zapadnie rozstrzygnienie, czy nie naruszyli czci oficerskiej. Druga grupa, oficerowie poddani austryaccy, nie będący oficerami c. i k. armii odejdą jednym transportem do Udine. (Wyłączono liczących ponad 50 lat).

P o d d a n i K r ó l e s t w a P o l s k i e g o zostają w Taraczköz oczekując dalszych losów. Czwartą grupę stanowią poddani innych państw (ukraińscy, rosyjscy, litewscy i t.d.). Ci mają być traktowani jako Rosyanie t.j. mają odejść do obozów jeńców rosyjskich.

Terytoryum sporne z powodu traktatu brzeskiego t. j. Z i e m i a C h e ł m s k a traktowane jest w powyższych zarządzeniach jako terytoryum Królestwa Polskiego.

Co się działo w Krakowie?

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ zamieszcza następujący komunikat w sprawie znanych zajść krakowskich:

Ubolewania godne zajścia, jakie wydarzyły się w Krakowie od dnia 16 do 21 b. m. wywołały w prasie wiedeńskiej, a między innemi w „N. Freie Presse“ z dnia 23 b. m. rozmaite

przesadzone wieści.

Jesteśmy upoważnieni do przedstawienia tych zajść w prawdziwem świetle i do zaznaczenia z całym naciskiem, że wybuchły one przedewszystkiem

na tle braków aprowizacyi,

którym na razie nie było można zaradzić. Bezpośrednim powodem rozruchów była pogłoska, że od włościan na targ przybywających masowo i po cenach nadmiernie wysokich wykupywane są artykuły żywności. Tłum, złożony

przeważnie z niedorostków

podążył z rynku Kleparskiego, przez plac Szczepański na Rynek główny. W tym pochodzie — hamowanym przez organa policyjne, tłuczono szyby i rzucano się na sklepy spożywcze, które plądrowano. Wśród tego już bardzo wzburzonego tłumu obiegać poczęły najrozmaitsze pogłoski, a między innemi i ta, że pewien izraelita, przybyły ze Stryja, nazwiskiem Meller zmarł, skutkiem pobicia przez ekscedontów.

Pogłoska okazała się najzupełniej fałszywą,

jak bowiem stwierdził dr. medycyny Bernaciński, a następnie wykazała sekcya zwłok, dokonana w zakładzie medycyny sądowej. Meller ów zmarł na udar serca, a na jego zwłokach nie było żadnego śladu obrażeń cielesnych.

Wybryki jednak wzburzonego tłumu nie ustawały, a gdy straż policyjna nie była już w stanie ich powstrzymać,

zażądano asystencyi wojskowej

Insultowane i zarzucane kamieniami wojsko usiłowało zrazu rozpędzić tłum białą bronią, gdy jednak to, pomimo wielokrotnych za-

wezwań okazało się bezskutecznem, musiało uczynić

użytek z broni palnej,

skutkiem czego kilka osób zostało zranionych, a niestety, życie dwu osób padło ofiarą.

Z tego, na aktach urzędowych opartego, zupełnie przedmiotowego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że rozruchy krakowskie miały przedewszystkiem charakter tak zwanych

rozruchów „głodowych",

wywołanych skutkiem braków w aprowizacyi, że sprawozdania dzienników wiedeńskich, usiłujących im nadać inny charakter, są o wiele przesadzone, że wreszcie śmierć owego izraelity Mellera wynikła z przyczyn naturalnych, mianowicie udaru serca.

Jak z doniesień telegraficznych okazuje się, nastąpiło już

w Krakowie znaczne uspokojenie

umysłów, a to do tego stopnia, że zarządzenia policyjne, ograniczające ruch w mieście mogły być cofnięte. Wątpić też nie można, że wpływem sfer poważnych, oraz zarządzenia władz w kierunku usunięcia najdotkliwszych braków w aprowizacyi, sprowadzą zupełny spokój.

O zajściach powyżej naszkicowanych nie pisaliśmy dotychczas — ale nadmienismy że nie pisała o nich — nie z własnej winy — i prasa krakowska. Dopiero oszczercza kampania prasy wiedeńskiej usiłującej zaburzenia głodowe przedstawić jako „pogromy żydowskie" spowodowała lekkie pofolgowanie cenzury w tej bolesnej sprawie.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 26 kwietnia. Urzędowo donoszą:

Na południowym zachodzie niepogoda ograniczyła działalność bojową.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 28 kwietnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na flandryjskiem polu walki cofnął się nieprzyjaciel na tylne stanowiska.

Na południe od Langemark przeszedł on poza strumień Steen, a na wschód od Ypres — aż na stanowiska swoje z jesieni roku 1914, pod Zillebeke — poza nie.

Energicznie napierając na wroga, wielokrotnie zmusiliśmy go do przyjęcia walki, przytem wzięliśmy do niewoli Belgijczyków i kilkuset Anglików. Doszliśmy do linii: okolica na południo-zachód od Langemark — zachodni brzeg strumienia Steen — Verlorenhoek — Hooge — Zillebeke — Vormezeele.

Podwójna wyżyna 60, o która w roku zeszłym toczono zacięte walki, jest w naszem posiadaniu.

Gwałtowna działalność artyleryjska w odcinku góry Kemmel. Po odrzuceniu kontrataków francuskich, wykonanych wieczorem 26 b. m. przeciwko zachodnim jej stokom, piechota nasza z własnej inicyatywy ruszyła za wypartym nieprzyjacielem i zdobyła przytem miejscowość Loker.

Na północnym brzegu rzeki Lys załamały się natarcia nieprzyjacielskie. Wzięliśmy przytem do niewoli Anglików, podobnie jak i podczas pomyślnego przedsięwzięcia naszego na północny-zachód od Festubert.

Pod Givenchy odrzucone zostały silne natarcia angielskie.

Na polu bitwy po obu stronach Somme działalność bojowa ograniczała się na akcyi wywiadowczej, oraz walkach artyleryjskich, ożywiających się od czasu do czasu.

U lasu Hangard załamał się lokalny atak nieprzyjacielski.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

(Finlandya). Generał hr. v. der Goltz po walkach zajął Tavasthus.

Przy wejściu do miasta wojska nasze witane były entuzyastycznie przez ludność.

Ludendorff.

KRONIKA.

Z ministeryum W. R. i O. P. Najdostojniejsza Rada Regencyjna mianowała prof. Henryka Dembińskiego podsekretarzem stanu w ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Akademicy warszawscy przed sądem. W Zamościu, przed tamtejszym sądem wojskowym odbędzie się w dniach najbliższych rozprawa przeciwko 7 akademikom warszawskim, którzy w dniu 18 lutego b. r. urządzali tam obchód chełmski i wygłaszali mowy.

Oskarżonych broni adwokat krakowski dr. Ostrowski.

W Warszawie potaniało. W dziennikach warszawskich czytamy:

W ostatnich dniach zauważyć można pewien spadek cen niektórych artykułów żywności. Kartofle np. nabyć można w każdym niemal sklepie po 15 fenigów za funt, a nawet w okolicach Powiśla—w cenie 12 fenigów. Spadły również w cenie buraki, kapusta, marchew i inne warzywa. Zniżkę cen przypisują ogólnie niespodziewanie pięknej porze wiosennej. Jednocześnie zanotować należy spadek cen kaszy i roślin strączkowych, których cena nie dochodzi do mk. 1.50 za funt. Również dzięki znacznemu podniesieniu się temperatury, zniżce cen uległy jaja, masło i mleko. Jaja można nabywać obecnie w cenie 30 fenigów za sztukę. Za funt masła żądają sprzdawcy mk. 10 i niżej.

„Dla głodnych w Królestwie" i „na powrót do kraju". W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono około 70 tys. rubli „na głodnych w Królestwie" oraz 40 tys. rubli „na powrót do kraju".

Poczyniono kroki około przekazania tych sum Radzie głównej opiekuńczej.

Delegat „ukraiński" w Warszawie. Z prasy żydowskiej dowiadujemy się, że do Warszawy przybył delegat ministeryum spraw żydowskich ukraińskiej republiki ludowej, w celu zakupienia tutaj znacznej ilości żydowskich podręczników szkolnych.

Polski wieśniak artysta. Gospodarz z Nowej Wsi w powiecie Kozienieckim, zamieszkały obecnie w Nowej Zielonce, Wincenty Flak, który pracując na roli wyuczył się sam snycerki i uprawiał ją z wielkiem powodzeniem, powziął jeszcze w roku 1908 myśl ofiarowania Cesarzowi Austryi rzeźby symbolicznej Czyny i zasługi Cesarza Franciszka Józefa, w dowód tej czci i popularności jaką cieszył się sędziwy Monarcha w całej Polsce. Wojna światowa, w czasie której dzieło to uległo częściowemu zniszczeniu, opóźniła spełnienie pomysłu wioskowego snycerza. Zabrał się on jednak na nowo do pracy i ukończywszy rzeźbę w tym roku, złożył ją na ręce Generalnego Gubernatora w darze obecnemu władcy Austryi.

Cesarz Karol polecił wyrazić polskiemu włościaninowi-artyście najwyższe podziękowanie i ofiarował mu wartościowy złoty zegarek z monogramem cesarskim, a żonie jego Wiktoryi złotą broszkę o motywach religijnych ozdobioną również inicyałami monarchy.

Dary te wręczył Wincentemu Flakowi i jego żonie c. i k. Generalny Gubernator w Lublinie na osobnem posłuchaniu.

Ze Świata.

Anarchiści i „bolszewicy" w Moskwie. Jak donosi „Kijewskaja Myśl", odbyły się w Moskwie w nocy na 13 b. m. krwawe starcia między anarchistami a „bolszewikami". Anarchiści mieli w swojem rozporządzeniu kilkadziesiąt kryjówek, w których były zgromadzone ogromne ilości broni: dział górskich, karabinów maszynowych, rewolwerów, bom, oraz amunicyi i materyałów wybuchowych. „Bolszewicy" rzekomo obawiało się, że w owych siedzibach anarchistów może się „zagnieździć jakowaś „kontrrewolucya" i zażądali zlikwidowania siedzib. Anarchiści odpowiedzieli wystrzałami. Rozpoczęła się walka, która 13 b. m. trwała całą noc, zwłaszcza na ulicach: Małaja Dmitrowka, Powarskiej i Donskiej. „Bolszewicy" zdobyli owe siedziby, aresztowali około 400 osób i odprowadzili je do Kremlinu. Anarchiści stracili w zabitych i rannych 30 ludzi, „bolszewicy" — 10. Gazetę „Anarchija" zamknięto.

Anarchistów w Moskwie jest podobno około 60 tysięcy. Zdaniem dziennika „Kijewskaja Myśl" liczba ta jest przesadzona, gdyż liczni przestępcy kryminalni podają się za anarchistów. W Moskwie działa „Powszechna federacya anarchistów", „anarchiści niezależni", „Huragan", „Trąba powietrzna" i t. d. Do tych organizacyi należy wiele kobiet i wyrostkkw w mundurach szkolnych.

Z gmachów poszkodowane jest między innemi muzeum Tołstojowskie.

Z Dąbrowy.

(d) **A u nas cisza głucha**... W całym kraju, w każdej miejscowości zorganizowały się komitety urządzające obchód 3 maja. U nas jedynie cicho i głucho, lecz za to w pełni zadowolenia. Nie wątpimy, że w wielkiej tajemnicy wyłonił się już jakiś komitecik obchodowy — ale radzibyśmy, żeby już raz przecie robiły się takie rzeczy jawnie i otwarcie. Bo obchód rocznicy narodowej to przecie nie herbatka tańcująca w wojennym karnawale—ale sprawa w której zabrać głos ma prawo całe społeczeństwo i o której ma ono prawo wiedzieć nieco wcześniej niż spodoba się to kliczce aranżerów... Na wszelki wypadek przypominamy, że gdyby urządzono jakąś zbiórkę, to nieprzyzwoitością byłoby w tym roku zapomnieć o.. szkołach na Chełmszczyźnie.

(d) **Maniery „taty".** W niedzielę ubiegłą wracające od ślubu jakieś towarzystwo urządziło sobie „kawalerską" jazdę w guście takim na jaki nawet za czasów „taty" nie byle jakie „naczalstwo" pozwoliłoby sobie mogło. A ponieważ działo się to na najruchliwszej ulicy Kr. Sobieskiego więc nie obeszło się bez nieszczęśliwego wypadku. Jeden z powozów przejechał dwoje małych dzieci. Zbroczone krwią maleństwa, ciężko uszkodzone wydobyto z pod powozu. Pomijamy już jazdę od ołtarza przez krew do uczty weselnej, to już rzecz interesowanych — ale sądzimy, że jazda taka przez ulice miasta — dobra na ślepie rosyjskim — nie ujdzie bezkarnie woźnicy, przedewszystkiem zaś temu kto „szeroką naturą" ożywiony taką jazdę weselną zaimprowizował.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.